Nr. 11. w Srodę dnia 13. Stycznia 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 11. Stycznia. — Według nadeszłéj tu depeszy z Konstantynopola z dnia dzisiejszego, zoatał Aali basza zamianowany wielkim wezyrem, Fuad basza ministrem spraw zagranicznych i Mehemed Kiprisli baszą przewodniczącym w tanzymacie.

Paryż, 11. Stycznia. — Rachel, która umarła w Cannes w dn. 4. Stycznia, mając lat 37, pochowaną została na cmentarzu żydowskim według obrzędu tego wyznania.

Z Marsylii donoszą, że tam doszła wiadomość z Neapolu z d. 5. b. m, iż telegraf podmorski zerwał się w cieśnienie mesyńskiéj, około którego naprawy rozpoczęli inżynierowie natychmiast roboty. Trzęsienia ziemi wciąż trwają w królestwie neapolitańskiem. Od dnia 17. Grudnia było w stolicy czterdzieści wstrząśnień dość silnych.

Berlin, 13. Stycznia. — Najj. P. raczył udzielić obrońcy prawa, radzcy sprawiedliwości Przepałkowskiemu, order orła czerwonego 4 kl., a zamianować direktora sądu powiatowego Schultza w Pleszewie radzca przy sądzie apelacyjnym w Raciborzu.

Berlin, 12. Stycznia. — Po odbytem nabożeństwie w tumie i w kościele św. Jadwigi, zgromadziły się izby sejmujące monarchii na mocy rozporządzenia z d. 18. Grudnia r. z. na białéj sali w zamku królewskim. W skutek najwyższego polecenia zagaił prezes ministerstwa bar. Manteuffel sejm następującą mową:

Dostojni, szlachetni i szanowni Panowie obu izb sejmujących!

Od zamknięcia ostatniego peryodu posiedzeń, została nasza ojczyzna, ciężką chorobą Najj. Pana naszego drogiego króla i pana nawiedzoną co we wszystkich częściach kraju głęboko i boleśnie uczuto. Dziękujemy Bogu, że wysłuchał łaskawie modlitwy o odwrócenie zagrażającego niebezpieczeństwa od najdostojniejszego Pacienta i że możemy oddawać się najpewniejszéj nadziei, że Najj. Pan wkrótce wróci do zupełnego zdrowia. Tymczasem powierzonym został wyższy kierunek spraw rządowych J. kr. w. księciu pruskiemu w skutek odnowionego w ostatnich dniach pełnomocnictwa ze strony Najj. Pana.

Z radością podzielaną przez wszystkich Prusaków powitano zaślubienie, które ma się odbyć między królewskim księciem blisko tronu stojącym a królewną z pokrewnego potężnego domu królewskiego. Oby Bóg spełnić raczył nadzieje, które się wiążą z tém połączeniem ku błogosławieństwu domu królewskiego i kraju.

W naszych stosunkach pokojowych dozagranicy żadna nie zaszła przeszkoda.

Rząd królewski spólnie i w zupełnéj zgodzie z cesarskim austryackim gabinetem przedłożył przedstawienie niemieckiemu bundestagowi względem prowadzonych układów z rządem Najj. króla Danii, księcia Holsztynu i Lauenburga, celem utrzymania praw niemieckich; postanowiliśmy w tak ważnéj sprawie w połączeniu ze wszystkiemi rządami niemieckiemi związku wytrwać w utrzymaniu praw i interesów niemieckich.

Z wielu państwami zostały zawarte handlowe układy, które izbom sejmującym będą przedłożone do konstytucyjnego potwierdzenia.

Ostatnie żniwo we większéj części płodów daleko wyższy plon wydało, aniżeli się tego spodziewać było można. W skutek tego błogosławieństwa będącego dla kraju prawdziwém dobrodziejstwem spadały coraz bardziéj ceny najpotrzebniejszych środków do utrzymania życia, gdy tymczasem inne przedmioty niemniéj potrzebne nie osięgnęły upragnionego zniżenia nadzwyczajnie cen wysokich. Szczególnie obfity zbiór wydały w roku zeszłym winnice. Części kraju głównie z chodowania wina żyjące, znajdą wynagrodzenie za zawiedzione nadzieje w dawniejszych latach.

Komunikacye przez ukończenie mostów na Wiśle i Nogacie i przez nowo otworzone linie kolei żelaznych zyskały ważne dopełnienie i ruch coraz się bardzléj na nich rozwija.

[illegible] pokoju w ogólności nie wstrzymał się w swoim rozwoju i w zeszłym roku. Tymczasem w ostatnich miesiącach zachwianie się wszystkich stosunków kredytowych [illegible] cenéj Ameryki do europejskich placów handlowych, w skutkach swych [illegible] zownych dotknęło ciężko przemysł w naszym kraju, a szczególniéj w niektórych okręgach fabrycznych. Dla złagodzenia tego niedostatku, a bez głębszego naruszenia obowiązującego prawodawstwa, rząd króla Jmci ujrzał się spowodowanym do zawieszenia na trzy miesiące ograniczeń stopy procentowéj w układach. Rozporządzenie to zostanie wam niebawem przedłożone do konstytucyjnego potwierdzenia.

Oprócz tego oddany będzie pod uchwałę waszą projekt do prawa, który w dawniejszym peryodzie posiedzeń nie przyszedł do skutku, względem zamknięcia banków rentowych, tudzież projekt nieodzowny względem lepszego uregulowania osiedleń w schodnich prowincyach monarchii. Z projektu niezwłocznie mającego być wziętym pod obrady co do etatu ekonomicznego państwa na rok bieżący, przekonacie się moi panowie z zadowoleniem, że nasze położenie finansowe znajduje się w porządku i że dochody państwa w sposób pocieszający podniosły się. W skutek tego można było oprócz na pokrycie różnych nieodzownych potrzeb większych, przeznaczyć także mierną sumę na polepszenie pensyi przynajmniéj dla najniższéj kategoryi urzędników, którzy najmniejsze mają dochody.

Mimo to tak w tym, jako też innych kierunkach nie będą uwzględnione niektóre potrzeby i nie będą spełnione na teraz niektóre życzenia.

Moi Panowie! Rząd króla Jmci sądzi, że może liczyć przy swych sumiennych usiłowaniach zwróconych ku dobru pospolitemu kraju, śród bolesnych i ciężkich stosunków obecnych tem bardziéj na waszą pomoc. W téj nieza-

JĘZYK POLSKI I NASI PISARZE.

(Ciąg dalszy.)

Z kilkunastu przytoczonych tu przykładów można już wziąść miarę, jak niebacznie i występnie nadwerężany jest organizm polskiego języka. Daleko bardziéj zatrważające oznaki zepsucia dają się postrzegać w całkowicie przyjętych cudzoziemskich zwrotach mowy, w owych tak zwanych galicyzmach, germanizmach i — dodajmy, w moskwicyzmach.

Niedawno czytaliśmy w Gazecie Warszawskiéj przechwałkę, że »u nas język konwersacyjny wyrabia się ciągle; autorowie nasi coraz więcéj przykładają się ku temu, w powieściach naprzód, w dramatach następnie.« Obaczmyż, nie tykając dramatów, jak jeden z trzech koryfeuszów powieściopisarstwa, przysługuje się językowi narodowemu. Pan Kaczkowski, prócz *ścielenia* nam przed oczy *kremów*, *szansów* i *terrenów*, w swoim Staroście Hołobuckim, taką pisze polszczyzną. »Przepraszam żem panią nie umiał *dopatrzeć*. — Pani zawsze najlepsze chęci *zdradzała* dla niego. — Jednak *on powróciwszy do domu*, *siła go opuściła*. — Jacek *znalazłszy się w swoim pokoju*, najpierwéj się *w nim obudziło uczucie*.« Są to frazesy dosłownie przełożone z francuzkiego, bez względu, że po polsku sensu nie mają. Znajdujemy tam przy tem na sposób moskiewski przykrojone: »zaczął rozglądać się *za* damami; nadanie pisemne wydane *po* wszelkiéj formie.« Podobnież uczony p. Nowosielski, pozwala sobie nietylko z moskiewska *wypisywać*, zamiast abonować, lub wreszcie zapisywać, ale zupełnie po rosyjsku powiada: »*z jakiejbyś strony nie jechał*.« I czemużby nie miał tego czynić, kiedy p. Michał Grabowski, dający jemu świadectwo uczoności, wedle wzoru: »*kakby ne było*« kładzie: »gdziebykolwiek nie była scena jego opisów.« Jeżeli biegły w sanskrycie p. Nowosielski mówi, że »ładne twarzyczki *odżyły*« to domyślaj się łaskawy czytelniku że »*przeżyły*« okres swéj świetności.« Jakże więc potem zarzucać panu Rolle, że ma zwyczaj »*pomodlić się dawnym pamiątkom!*«

Takiego rodzaju wykroczenia, są już smutnym znakiem. Pokazują one, że myśl polska tracąc własnodzielność, staje się niewolnicą form obcych. Ściśle mówiąc, mowa nasza te tylko ma przyrodzone swoje prawa, które można nazwać organicznemi prawami myśli polskiéj. Nie mielibyśmy cechy narodowéj, gdybyśmy w sposobie myślenia nie różnili się od innych narodów. Źle byłoby z nami, gdyby się ta cecha powszechnie zacierała. Język nasz nie jest ani kamiennym, ani szklannym, nie da się on nigdy ująć w kształty pewnéj liczby raz nazawsze wyszlifowanych kryształów, któreby obracane w kalejdoskopie tworzyły różnofarbne, a zawsze symetryczne postaci. Prędzéj można go porównać do bryły czystego złota, zdolnéj w ogniu uczucia stać się płynną i pod siłą swojskiéj myśli posłuszną najdelikatniejszym jéj skinieniom. Ale kiedy z tego złota zechcemy odlewać cudze bałwanki lub cacka, nie obejdziemy się też bez przymieszki obcych kruszczów. Ztądto pochodzi natłok cudzoziemskich wyrazów, wcale nawet zbytecznych i niepotrzebnych. Myśl idąca drogą cudzoziemską, spotyka się koniecznie z wyrazem cudzoziemskim, któryby ominęła wziąwszy zwrot polski. Częstokroć znowu chęć zastąpienia wyrazu obcego niby swojskim, bez zejścia na swojski tok mowy, wyradza dziwolągi. Strach bierze, zastanawiając się nad tem, jak u nas tępieje to czucie ducha, które ostrzegać powinno Polaka o każdym fałszu w mowie. Jeżeli zwyczaj narodowy, tradycya w żywym

chwianéj nadziei ogłaszam w moc najwyższego upoważnienia posiedzenia sejmu za otworzone.

Zgromadzenie odpowiedziało z uniesieniem po téj mowie trzykrotnym okrzykiem: Niech żyje Najj. Pan! poczém uwiadomił prezes ministerstwa deputowanych, że miejsca obrad dla sejmujących są gotowe na ich przyjęcie. Członkowie więc sejmujący udali się przeto do miejsc sobie przeznaczonych.

Charlottenburg, 12. Stycznia. — Najj. Pan przechadzał się wczora przed południem w towarzystwie adjutanta skrzydłowego niemal całą godzinę wzdłuż nowego kanału począwszy od Lutzow aż do zamku w Charlottenburgu.

Berlin, 12. Stycznia. — J. kr. w. ks. pruski przyjmował dziś przed południem księcia Hohenlohe, prezesa izby panów, słuchał następnie referatów pułkownika Manteuffla, prezesa policyi Zedlitza, ministra królewskiego domu Massowa i wojskowych na służbę się zgłaszających.

— Najświeższe wiadomości ze świata. — Państwa z Dunajem graniczące, spór o żeglugę na Dunaju jednem cięciem zakończyły. Reprezentanci bowiem Austryi, Bawaryi, Wirtemberga i Porty wymienili ratyfikacye swych monarchów. Prasa austryacka usprawiedliwia te ratyfikacye, dowodząc, że traktat paryski nie mógł nowego prawa ustanowić. Jedynie był w stanie zastósować zasady wzięte z kongresu wiedeńskiego pod względem powszechnéj wolności żeglowania na Dnnaju, ile że dwa państwa interesowane, Wirtembergowi i Bawaryi w cale nie były reprezentowane na kongresie paryzkim, a więc nie przyjęły żadnych zobowiązań.

Smierć Reszyda baszy tak w Wiedniu, jakoteż Paryżu i Londynie niezmierne uczyniła wrażenie, ile że zmarły basza stawał po stronie angielskiéj i austryackiéj przeciw francuzkiéj polityce co do niejednego zawikłania poda sposobność.

Reszyd basza poraz piąty wchodził na godność wezyroską i otrzymał nieograniczone pełnomocnictwo od sułtana. Turcya, Austrya i Anglia wiele w nim straciły. Poraz pierwszy Reszyd basza utworzył ministerstwo zgodne we wszelkich widokach politycznych, które mogły zabezpieczyć byt Turcyi. O tę jedność ministrów tureckich rozbijały się wszystkie intrygi dyplomatyczne w Konstantynopolu.

— Co się tyczy sprzymierza między Austryą i Anglią zawartego, o którem Spectateur wspomniał, prasa angielska nie jest jeszcze dostatecznie objaśnioną. Advertiser sądzi, że między niemi niemasz sprzymierza ogólnego, ale może parcyalne, bo zanim Austrya oświadczyła się stanowczo przeciw unii Multan i Wołoszczyzny, otrzymała wprzód zapewnienie, iż gdyby przyjść miało do wojny z powodu oporu przez nią stawianego połączeniu tych księstw, natenczas wspierałaby Austryą przeciw Rosyi z Francyą sprzymierzonéj. Taki przypadek przewidziano w układzie na dniu 6. Czerwca 1857 roku, ale układ ten ogólnego niema znaczenia.

Ostatnie wiadomości z Indyj, tudzież zamiar kompanii wschodnioindyjskiéj, zaciągnięcia pożyczki bez gwarancyi rządowéj, bardzo zasmuciły Anglików.

Klęska, którą poniósł sławny jenerał Windham, zwątpienie które ogarnia jenerałów angielskich, niedały się zatrzeć zwycięztwem odniesionem przez Colin Campbella, który na resztki powstańców gwaliorskich napadł i do stu maroderów im ubił z téj strony Gangesu, gdy cały korpus gwaliorski już był przekroczył ową rzekę. Wcaleśmy się nie pomylili, gdy na pierwszą wiadomość o wielkiém zwycięstwie ważyliśmy się powątpiewać, gdyż w saméj depeszy chciano klęskę Windhama tylko zatrzeć wygraną źle zdefiniowaną. Niemożna zaprzeczyć gwaliorskiemu dowódzcy zręcznéj taktyki, iż uderzył i pobił słabszą siłę angielską, a przed silniejszą szybko uchodził. Jakoż widać z dalszych obrotów Campbella chroniącego rannych, chorych, dzieci i kobiety z Luknowa zamiast w Cawnporze w Allahabadzie, że całe królestwo Audu opuścił i oddał w ręce powstańców. Luknow nie Delhi.

Francya.

Paryż, 8. Styczn. — Spectateur z wszystkich stron party oświadcza, że nie zadziwi, gdy na orzeczenie takie, jakie umieścił Globe, zostanie dłużnym odpowiedzi; ale jeżeli żadne nie istnieje przymierze między Anglią i Austryą, tedy należy wszystko to, co w Europie od roku się dzieje, umieścić w klasę skutków bez przyczyny.

— Pobyt pana Persigny w Paryżu nie jest bez związku, jak mówią, ze sprawą wydarzoną co do murzynów okrętem francuzkim przewożonych.

— Śmierć Reszyda baszy wywołała tu niemałą sensacyą. Umarł on, apopleksyą tknięty, a to w dniu po obiedzie u pana Thouvenella, co nastręcza wiele domysłów do mówienia przesądnym muzułmanom. P. Thouvenel o wypadku tym telegrafem tu doniósł, i zdaje się, że w depeszy swej napomknął, iż Aali basza przyjdzie do steru. Poseł turecki tutejszy, syn zmarłego Reszyda otrzymał wiadomość dziś o zgonie ojca. Reszyd pozostawia znaczny bardzo majątek, należał on bowiem do najbogatszych ludzi prywatnych w Europie.

— Na dzisiejszéj giełdzie mało było życia. Wiele sum sobie spłacano nawzajem. Prócz tego wiedziano, że gotówka banku francuzkiego zmniejszyła się na 250 mil. fr., i dla tego nie tak prędko oczekiwać nam przyjdzie zmniejszenia dyskonta.

Anglia.

Londyn, 7. Stycznia. — Głównem zajęciem dnia jest obecnie sprawa indyjska a mianowicie wiadomości o śmierci jenerała Haveloka, o którym mówi Times, że żaden z poległych w Indyach nie zostawi po sobie takiéj pamięci, jak generał Havelok. O kilka dni przeżył on odsiecz, niesioną uciśnionemu miastu Luknow. Nie żył on dość długo po tym wypadku, aby słyszeć, jak wielką wagę ojczyzna przyznaje jego czynom, i odebrać od korony zaszczyty mu udzielone.

— Globe utrzymuje, że lord Stratford de Redcliffe zapewne wróci na posadę swoją, toż pismo twierdzi, że między Francyą i Anglią panuje całkowita zgoda co do kwestyi chińskiéj.

— Pominąwszy przykre i bolesne wrażenie, jakie w Anglii wywołała wiadomość o śmierci walecznego jenerała Havelocka, zaprzeczyć się nie da, iż dotkliwiéj ubodła ich dalsza treść depeszy z Indyi nadeszłéj. Na długotrwałe utarczki, na szczegółowe walki byli tu wszyscy przysposobieni, ale nikt niespodziewał się, aby szeregi odwodowe (rezerwy) mogły taką ponieść klęskę, jaka je dotknęła w Cawnpur 27. Listopada. Był to ten sam jenerał Windham, który jako pułkownik tak bardzo się był odznaczył. Czyli on z nienacka został napadnięty, czyli też uległ przeważniejszéj sile, nie możem powiedzieć z tego, co o tem dotąd wiemy. Mamy wszakże powód przyjąć, że stał na czele 1500—2000 wojska, a sądząc z dotychczasowych raportów kontyngent Gwalior wynosił 8000. Siła ta nie jest tak przeważającą, aby jéj nie była można stawić czoła, bo w obecnéj walce Anglicy pod mniéj korzystnemi okolicznościami wielkie zadawali nieprzyjaciołom klęski. Należy przyjąć, że jenerala Windhama dyspozycye były mylne, albo że kontyngent Gwalior mocne odebrał wsparcie, albo że oddział ten nieprzyjacielski działał w porozumieniu z powstańcami w Audh. Żeby na czele powstańców miał stać Nena Sahib, jest tylko domysłem. Niespodziewana ta klęska wywołała bolesne uczucie w Anglikach.

Galicya.

Zborów, 28. Grudnia. — Korespondent ze Lwowa umieścił w numerze 285 z d. 12. b. m. tak trafne i pożyteczne uwagi, redakcya ze swéj strony tak gościnnie przyjęła ten głos obywatelskogospodarski, że i ja się ośmielę dodać jeszcze słów kilka w apendyksie:

Ten rok zaiste dowodzi jasno potrzebę zmiany naszych gospodarztw i każdy sięgający myślą w przyszłość, widzi tę konieczność i musi mieć to przekonanie, że albo z wkładami pieniężnemi i stósownym obrotowym kapitałem trzeba gospodarować, lub też przygotować się na pozbywanie ziemi. Ten rok jest bardzo nauczający dla tych, co się szczerze nauczyć pragną, w całéj bowiem Europie był mierny urodzaj, a w okolicach piaszczystych i skalistych, czyli z pokładem gipsowym i wapiennym blisko powierzchni ziemi, jarzynne zboże niemal zupełnie nie odpowiedziało; można zatem śmiało twierdzić, że urodzajów tegorocznych do nader obfitych policzyć nie można, a mimo to każdy kraj wystarcza swojem zbożem, kraje zaś zbożowe nawet za niską cenę pewnych gatunków zboża pozbyć nie mogą, to jasno dowodzi, że Europa przy miernym a ogólnym urodzaju wyżywić się może, akscypując ludności fabryczne, które są sztucznie skoncentrowane; również, że przy obfitych urodzajach ogólnych (o co każdy chrześcianin Boga prosi) ceny zboża jeszcze niżéj spaść mogą, a pokup jeszcze słabszym wtedy być może. Gdy z drugiéj strony każdy gospodarz wszelkich starań dokłada, aby co rok większe plony z ziemi otrzymywać, możemy łatwo przypuścić, że Galicya kilkakroćstotysięcy korcy więcéj produkować będzie i cóż z tem zbożem zrobi? Oto główne pytanie. Dowodzimy niestety téj zimy, że wyrób okowity ze zboża, nawet przy istniejących niskich cenach ziarna wykazuje znaczną stratę, więc i téj kupiec już nadal kupować nie może. W przyszłości gorzelnie przedstawiają coraz smu-

---

głosie społeczeństwa poczną niknąć, trudno je zastąpić rozumowanemi wywodami prawideł, bo te często oparte na pozorach dźwięku, łamią wewnętrzne prawa języka. Ściągnienie piśmiennictwa naszego do ognisk miejskich, przyczynia się wiele ku zatracie zdrowego czucia i smaku w mowie. Salony, teatra, feletony wskróś przejęte francuzczyzną, roznoszą ją po warstwach wyższych. Niżéj, na bruku, rodzą się wyrażenia trącące innym żywiołem. Niektórzy z niemiecka i szewiecka piszą: »*szykują się* u nas dwa przedsięwzięcia, *uszykowało* się wesele.« Niektórym braknie właściwych wyrażeń na rzeczy najpospolitsze w całéj Polsce. P. Lewestam, literat krytyk, zapewne nigdy nie słyszał klekotania bocianów, i powiada, że bocian stojąc na gnieździe *stuka*.

Powchodziło dziś w użycie mnóstwo słów i wyrazów, nowo ukutych, albo w formie i znaczeniu przekręconych. Na wszystkich tych nowościach nicéśmy niezyskali, straciliśmy wiele. Cóż nam z tego przybyło, że prowincyonalne i trywialne *li* stanęło obok *tylko*? Jaki ztąd pożytek dla poprawności albo ścisłości języka, żeby nie jeździć już parą, ale paru koni? Jakiem prawem i dla jakiéj potrzeby tak zamąciliśmy znaczenie słów: *zdradzać* i *zapoznać*, że z jasnych i dobitnych stały się dwuznacznemi i wątpliwemi? Niemożna tego darować szczególniéj najznakomitszym pisarzom. Niechby już p. Kaczkowski *zdradzał* swoje najlepsze chęci, ale za co pan Kraszewski pisze: »technika ogromną wprawę *zdradzająca*« kiedy tu wybornie mógł powiedzieć *pokazująca*, a we wszystkich podobnych zdarzeniach ten niewłaściwy wyraz zastąpić innym właściwym. Wynika ztąd zdrada prawdziwego znaczenia, i trudno będzie rozumieć co to jest być zdrajcą, kiedy będziemy mówili, że ktoś rysami twarzy zdradza swą ojczyznę. Wiedzieliśmy dobrze co znaczyło *zapoznać kogo z kim*; teraz *zapoznać* użyte na wyrażanie francuzkiego *meconnaître*, u wielu znaczy *nie poznać* lub *nie znać*, a u niektórych przeciwnie *poznać* lub *znać*. »Tripplin wspomina dwunastu samobójców których *zapoznał*« mówi Kronika Warszawska, chcąc powiedzieć że ich znał; a z dwunastu Warszawian, dziesięciu najmniéj zrozumie przez to, że ich *nie poznał*, albo *zapomniał*. Podobnież ulegają sfałszowaniu albo skaleczeniu i niesłychanemu nigdy użyciu inne słowa, rzeczowniki i przymiotniki, a obok tego mamy niemało dzikich przybyszów do ich towarzystwa. Słońce zawsze lśniło i moglibyśmy od jego blasku olsnąć, czyli oślepnąć; pan Lenartowicz wzbogacił nasz język *lśnicą*, podobnie jak *klękiem*, a Kronika obiecuje nam postaci królów *olśnione*, to jest *oślepione* wielkością swego panowania. Zwykle oddawaliśmy zaletom pochwałę, teraz p. Padalica każe »Kuryerkowi oddać *zaletę*« a sam zakreśla »*linije ciepłe i serdeczne*.« Dawniéj stroili, dziś *prawią* koperczaki. Od wieków mówiono: zniżyć cenę; teraz zapewne z administracyą rosyjską upowszechniło się w Warszawie *obniżyć*, przypominające *obnażyć*, i stosowniejsze do pewnéj części ubioru niżeli do ceny. Płocki korespondent Gazety Warszawskiéj *słabuje* na ubóstwo faktów. U p. Szymanowskiego zdanie moralne *wybitnieje*. Pan Rolle *przystanął* raptownie. Halka poety Gillera *przykucnęła*. Bakałarz p. Wolskiego »*czochnął się* lewém ramieniem jakby mu niewygodnie było w tużurku.« Czas donosi, że »młodzież *chałaszcząc* chciała się oprzeć policyi.« Syrokomla dla rymu mówi, że »jezioro w falach wszystko *wykołycha*« a prozą przyznaje jednéj aktorce że »ma wiele dobrych *danych*.« Gazeta Codzienna uczy, że Japończycy mają *wytrzyszczowate* oczy i na *pucołowatéj* twarzy *dzioby*, dowodzące że nieznają szczepienia ospy.«

(Dokończenie nastąpi.)

tniejsze widoki, bo najpierwéj łudzić się nie możemy, aby podatek tak zwana akcyza, zmniejszonym został, a po drugie, kraje, które pierwéj znaczną ilość okowity od nas kupowały, dziś nie tylko, że swoje potrzeby zaopatrnją, lecz jeszcze spirytus eksportują wyrabiając go taniéj jak my, a te kraje są Rosya i Węgry! Zawód fabryczny w jakiejkolwiek gałęzi gospodarskiéj pochłonął znaczne kapitały, lecz nigdzie nieokazał trwałych zysków i większa część fabryk pustkami stoi, lub przeszła w żydowskie i cudzoziemskie ręce, nie wracając poniesionych strat. Daj Boże, aby to w przyszłości się zmieniło, lecz dziś tego co powiedziałem, nikt nie zaprzeczy. Jestem zupełnie zdania szanownego korespondenta, że Galicya z gospodarstwa zbożowego na gospodarswo dawne przejść musi i chrwem bydła, owiec i koni nagradzać straty okazujące się z produkcyi zboża. Otóż pytanie, rad którem się zastaoowić wypada, jeżeli naszych rad słuchać mają, radźmyż tak, aby się straty nie okazały.

Przemiana czyli zwrot gospodarstwa do produkcyi obfitości paszy, jest to dzieło, do którego żółwim krokiem postępować trzeba, gdyż pospiech znacznie zmniejszy produkcyę zboża, paszy nieskonsumuje inwentarz, a z inwentarza niedoborowego lub nieintratnego znaczne straty wynikną. Temu zwrotowi gospodarstwa ku produkcyi paszy, ku znacznej ilości bydła i ku opasowi tegoż winna Anglia swój olbrzymi postęp w gospodarstwie, lecz porównajmy te dwa kraje, ich ludność i stan bydła, czyli zwierząt domowych w ogólności: w Anglii każdy człowiek niemal najbiedniejszy mięso jeść musi, u nas ledwie jedna trzecia całéj ludności mięso konsumuje: w Anglii funt mięsa dochodzi do 30 kr. m. k., u nas od 5 do 15 kr. m. k., tam nieznają zarazy, u nas dziesiątkuje stada bydła ta klęska co kilka lat. Kto ściśle rachuje koszta w gospodarstwie, przekona się, że u nas opas bydła na suchéj paszy lub jarzynach opłacić się nie może, dla taniości mięsa; przekona się dalej, że oprócz w małych przestrzeniach nadrzecznych i stepowych chów bydła na opas opłacić rię nie może przy konkurencyi Rosyi i prowincyi naddunajskich, znowu dla taniości mięsa, a drogości naszéj produkcyi gospodarskiéj. Mam np. przed sobą wykazy s Poznańskiego i daję tu porównanie: Skop merynos na rzeźnika przedany w przecięciu 5 tal., u nas 2 złr. 24 kr. m. k.; wół mierny 90 tal., u nas 75 złr. m. k.; krowa opasowa 50 tal., u nas 45 złr. m. k. Czy kto myśli że przy naszéj trudności najmu, ich tam mniéj kosztuje produkcya bydła jak nas? Pewnie nie. — Dziś zatem opas jest zyskiem lecz li w gorzelni, jeżeli zaś fabryka ta stratę przyniesie na przyszłość, pochłonie intratę i z opasu, a zatem i tu zmniejszyć się może zysk z bydła. W mojem przekonaniu zatem opas na angielski sposób naszych intrat nie podniesie, lecz pomnożenie krów i polepszenie ich, znaczna produkcya nabiału, którego cena się co rok podnosi, w tę gałęź gospodarstwa należy po mału wkłady robić, mówię po mału, gdye z najznaczniejszym kapitałem w ręku szybko żaden gospodarz nie zbierze pięćdziesiąt dobrych krów w jednem roku, a czas nadszedł w którym już dla nawozu krów trzymać nie można, jak dotąd u nas praktykowano!

Chów koni, jak to nasi ojcowie robili, może przynieść zysk byle ogół nieprodukował koni, których cena przechodzi możność tych co kupować pragną, a które służą przepychowéj przyjemności a nie pożytkowi, których wychowanie jest tak drogie, że bez straty po przystępnych cenach przedawane być nie mogą. Wieleż to w mojéj młodości przypominam sobie stadników, bez matek próżniaczek, pełnych, dobrych, silnych i rosłych powozowych koni; troskliwy gospodarz miał znaczną ilość doborowych roboczych klaczy, robił niemi umiarkowanie i po dobrym ogierze dochowywał się bez wielkich kosztów koni, które w całéj zachodniéj Europy miały reputacyą doskonałych pociągowych, lekkich, silnych i kształtnych koni. Gdzie ich teraz szukać, znikły z widnokręgu naszego pożyteczne i intratę przynoszące czwórki furmanki, a dziś kto nie chowa folblutów angielskich lub oryentalnych, nieśmie już o chowie myśleć!

Z jakim smutkiem patrzę na upadające owczarnie, które w najdroższych nawet krajach jak Belgia, i Francya, znaczne intraty przynoszą; u nas była moda lat temu piętnaście, chować owce; wszyscy się do niéj rzucili i mimo że bez znajomości kupowali gołe i schorzałe i przedawali wełnę po 60—70 złr, znajdowali w owczarni przecie intratę, dziś produkcya wełny znacznie przez obfitość wełny powiększona a jéj cona od 125 do 150 złr. k. m. centar, a jak na dowód niepojętego zniechęcenia, ta najintratniejsza gałęź naszego gospodarstwa, co roku więcéj upada. Musimy coraz więcéj paszy produkować a mniéj ziarna, lecz o ile stósowny do lokalności inwentarz ją skonsumować pożytecznie potrafi i o ile ten inwentarz przy ścisłem obrachowaniu kosztów, przyniesie intratę. Musimy nieustawać w naszych prośbach do ojcowskiéj opieki wys. rządu, aby cło na zagraniczne zboże podwyższył, również na wprowadzane bydło z sąsiedzkich krajów a nakoniec dopominać się surowego kordonu od zarazy, energicznych środków wstrzymania jéj rozszerzenia, jak to w Niemczech już zaprowadzono, gdzie zakupuje, a kordon tak surowy, że wszelkie komunikacye przecina; a jak to otrzymamy, i każdy pomnoży stósowny inwentarz do jego miejscowości, przy dostatecznéj ilości paszy, znowu na nogach staniemy.

Kiedyż jeżeli nie w téj chwili posiadacze ziemscy wkłady robić winni które im przyszłość zabezpieczyć mogą; część znaczna indemuizacyi jest jeszcze w rękach tych co ją odebrali, ten kapitał należy aby w części do ziemi i gospodarstwa, jeżeli on się wyda wyda na podróże i inne wydatki obce kulturze i postępowi gospodarstwa wtedy o zabezpieczeniu naszéj przyszłości wątpić wypaoa, gdyż na jakiéj podstawie możemy się spodziewać kiedykolwiek znowu w ręce dostać tak znaczny kapitał obrotowy? Kto częścią indemnizacyi wkładów nie robi na odprawienie swego gospodarstwa, ten z trudnością przetrwa kryzys teraźniejszą bez uszczerbku majątku swego, teu narazi się na wielkie niebezpieczeństwa w przyszłości, gdy gospodarstwo się przemieni.

Doczekaliśmy się tu we wschodniéj Galicyi obsadzenia plebanii (parochii) tych, które od wieku bez parocha zostawały, dla braku dostatecznego utrzymania księdza i sług kościelnych. Wytłumaczyć sobie nie może tego postępowania przewielebnego konsystorza rzymsko greckiego, zdaje nam się że ono szkodzi godności kapłana, a sprowadza koszta i ciężary na gminy o których już zapomniały. Do końca przeszłego wieku niemal w najbiedniejszéj wsi było kilka cerkiewek kilku parochów, cerkiewki były jak klateczki małe i drewniane, peroch zaś jak chłop w sieraku caodził, ogród sobie sam uprawiał a zdala od pobożnych żył i tem się tylko od wieśniaków różnił że umiał czytać i odprawiać nabożeństwo. Z postępem czasu i z jego wymaganiami, coraz mniéj podobnych plebanów zosławało a osierocone owieczki do sąsieenich cerkiew były przyłączane; na téj zmianie zyskiwały gromady, bo nie czuły ciężkich obowiązków utrzymania swych duchownych ojców, zyskiwali parochy przez stósowne dotacye, oraz gospodarstwo i mieli godną i niepodległą pozycyę.

Opieka duchowna była dostateczną, a ciężary tak rozdzielone, że ich nikt nie czuł i nikt się nie skarżył; od roku zaś 1847 taki natłok jest seminarystów, z taką łatwością wyświęcają księży, że niebawem Ruś będzie zalana księżmi żonatemi z licznemi rodzinami, niemal bez utrzymania. Oawne zabodowania, chociaż one się wprawdzie nic odróżniały od innybh wieśniaków pomieszkań, do szczętu zajmowane zostały przez ząb czasu, dziś już kollator nieobowiązany budować, koszta są podług stopy podatkowéj rozłożone na wszystkich. a zatem najbiedniejsze gromady, które głód cierpią na przednowku, budować będą musiały pomieszkania, stajnie i stodoły! We wsiach, w których jest numerów 38—36, 28—24, a gdzie najstarsi ludzie nie pamiętają parochów miejscowych, dziś zjeżdża paroch in spe z żoną i kilkorgiem dzieci i nagli wójta, aby mu dał umieszczenie; zdarzają się przy tych okazyach nieprzyjemności, które pewnie korzyści świętéj religii nie przynoszą. Lecz na tym nie koniec, przypuśćmy, że nareszcie z wielkiem wysileniem a jeszcze z większem nieukontentowaniem owieczek, paroch w nowem mieszkaniu instalowany, lecz dla tego prebenda zawsze licha i nie może utrzymać księdza i jego rodziny, więc potrzeba przyciska, paroch corar więcéj żądać musi od gromady nie pełniąc bezpłatnie obowiązków, a bacznie pilnuje gdzie lepszy wakans na plebanią. Gdy więc otrzyma polepszenie losu, spiesznie się do nowéj posady przenosi, zostawiając swe początkwe siedlisko pustkami; przez rok dwa budynki się dazolują, chłopi zwyczajem przyjętym korzystają z żelaza i drzewa, a gdy drugi znowu świeżo wyświęcony ksiądz najeżdża, znowu reparacye, znowu sarkania i t. d. Mógłbym w 7miu latach trzy znaczne reparacye zacytowal w tych samy budynkach dla trzech księży!

Było to dobrze w czasach patryarchalnych w których dzieci parocha obrabiały ogród i doglądały bydła, a ubrane były po wiejsku, dziś synowie w szkołach, panny porządnie ubrane, starannie w domu wychowane, sprowadzają koszta, kilkakrotnie przenoszące pensyą i dochód z gospodarstwa. Czy to wszystko ma iść na chwałę Boga? Wątpię bardzo i mam nadzieję że wysokie władze wglądną w to aby uwolnić biedne gromady od podobnych, co lat kilka powtarzających się ciężarów, a przewielebny konsystorz księżmi obsadzać będzie wikaryaty znaczniejszych parochii, a tam tylko kreować dozwoli plebanie gdzie znaczne oddalenie tego wymaga, lub też gdzie dotacya, gospodarstwo i budynki zabezpieczają kapłanowi niepodległe stanowisko i godną pozycyę.

Zmartwiło tu nas wysokie ministeryalne rozporządzenie o tablicach blaszanych czyli drogoskazach; gdyż w krytycznych czasach w jakich musimy żyć, każdy wydatek nowy czuć się daje mocno; na pojedyńcze wsie wypadają koszta tych tablic na 40—60—80 złr. m. k. a na większe posiadłości na kilkaset złr. i te kwoty pod karą egzekucyi do ces. król. urzędów mają być złożone. Sądzimy że podług modelu każdy dwór i każda gromada sporządziłyby te tablice z naznaczonemi napisami, »tanim kosztem« i odświeżałyby na każde wezwanie władz, a tem bardziéj, że w Galicyi oprócz na gościncach cesarskich tak jest mało komunikacyi, tak mało ludzi jeżdżących i czytających, bo nawet c. kr. urzędnicy chłopskiemi forszpanami z miejsca na miejsce się przenoszą. Najlepszy dowód jak szybko wykonano rozoorządzenie c. kr. powiatowych urzędów lat temu pięć o drogoskazach, widzieć można po napisach które już wszędzie stoją i ułatwiają podróżującemu do jechania na miejsce wyznaczone. Czy blaszane drogoskazy lepiéj dopną celu, nie wiem, lecz ten podatek nie jednemu przykrą niespodziankę sprawił. Cz.

Włochy.

(Z kor. Cz.) Rzym. — Ojciec Piotr Semenenko ze Zgromadzenia Zmartwychwstańców mianowany konsultorem Indeksu. Kongregacya ta jest jedną z najpierwszych w kościele katolickim i liczy w swoim gronie kilkunastu kardynałów, arcybiskupów i biskupów. Nominacya O. Semenenki jest przeto ze wszech miar ważną, zwłaszcza, iż dowodzi że Polacy zaczynają zajmować urzędowe stanowiska przy ojcu świętym.

Mój kolega pod literą R. doniosł już wam podobno o klątwie rzuconéj na dzieło księdza Pocieja kanonika chełmskiego; jest to pierwsze dzieło polskie, które podpada pod uroczystą cenzurę kościelną. Mówią że niezadługo ten sam los spotka pisma To wiańskiego. Dzieła polskie będą odtąd ulegać surowemu rozbiorowi przez najwyższą władzę kościoła powszechnego, a pisarze w duchu schyzmatyckim lub w ogóle antykatolickim karom wymi erzanym przez sobory święte.

Wyszedł katolog drugiéj części biblioteki książąt Albanii, któréj licytacya ma się zacząć 7. Stycznia. Z dzieł dotyczących Polski wymienim następne: »Drużbicki, Opera omnia Ascetica, Jngolstadii« 1732 tom 2. — »Amand de la Chapelle, Mémorial pour servir à l'histoire de Pologne« in 8vo Paris 1739. — »Anecdotes de Pologne ou Mémoires du Regne de Jean Sobieski«, in 8vo, Amst. 1699 2 tomy. — »Vimina Storia della Guerre Civili di Polonia«, in 4to Venezia 1671 (dzieło nie wzmiankowane przez Ciampiego). — »Cilli, Storia delle Sollevazioni in Polonia negli anni 1606—07—08«, in 4to, Pisoja 1627. — »Commentarii della Moscovia di Sigismundo libero barone in Herbestein trad. in lingua ital.« in 4to, Venezia 1550. — »Casimir Roy de Pologne«, in 8vo, Paris 1679 2 tomy. — »Bredenbachii Historia Belli Livonici«, in 8vo, Antverpiae 1564. — »Olai Magni, Historiae de gentibus Septentrionalibus«, in 12, Antverp. fig. — »Dellaqua, Della Congregazione e Scuola di Bombardieri fundata nella Città di Varsavia dal Ré di Polonia«, in 4to, Zamość 1622 po polsku i po włosku. — »Eneae Silvii Piccolominei, Historia Bohemica«, in fol., Romae 1475. — »Rozmowy duszy z Bogiem«, in 4to, r. p. 1475. — »Janocki Specimen Catalogi Codicum Mss. bibliothecae Zaluscianae, Dresdae 1752.« — »Aug. Kordecki, Nova Gigantomachia«, in fol., Cracoviae fig. 1655. — »Starovolscii Sim, Institutorum rei militaris«, in 12mo, Florentiae 1646. — »Neygebaveri, Icones et Vitae Principium et Regum Poloniae«, in 4to, Francof. 1626 Fig. — »Vita Silvestri II P. M. a Martino Bzovio, adjuncta est Vita S. Adalberti ab eodem edita«, Romae 1629. — »Starovolsci Simon, Epitome Conciliorum tam gener. quam provin. in greca. et lat. Eccl. celebratorum«, Romae 1653, — i t. d. i t. d.

Rodzina książąt Colonna w Rzymie czyni poszukiwania około historyi ko-

lumnów polskich a szczególnie litewskich, i już w tym celu pisano do Krakowa, jakoteż do innych miast polskich pisać mają.

Turcya.

Z Tryestu dowiadujemy się pocztą Lewanty nadeszłą wiadomości z Konstantynopola aż do 2. Stycznia. Z Czerkasyi donoszą, że Sefer basza zdobył 14. Grudnia rosyjską cytadelę Adekun i załogę 1200 ludzi zabrał.

Azya.

List z Kantonu pod 11. Listopada donosi o dyspozycyach Anglików względem zajęcia rzeczonego miasta; 16. Listopada miał się udać okręt admiracyi »Kalkutta« do wysp Tiger. Resztę floty ustawiono w górnéj części téj rzeki, aby się mogła ustawić pod murami Kantonu i uderzyć na miasto, gdy wojska wylądujące z strony lądowéj mogły się nań wylać. Szturm miał atoli być przypuszczonym po odezwie wydanéj do wicekróla, aby się poddał. Lord Elgin, w towarzystwie sekretarza legacyi angielskiéj, odbył długą konferencyą z baronem Gros, którego flota w bliskości fortyfikacyi Macao spoczywała na kotwicy. Sądzono, iż flota ta ściągała się na obecny szturm, który miał być podjęty przeciw wicekrólowi Yeh, a nie przeciw innym portom i przeciw rządowi centralnemu.

Rozmaite wiadomości.

— Pismo katolickie »Deutschland« opowiada jakim sposobem Mazzini był prałatem. W roku zeszłym biskup Spiry jechał po Rzymu, mając przy sobie prałata katedralnego Geisslera. Prałat jednego razu wyjechał z Rzymu do Sienny, a oglądając tameczny kościół, spostrzegł, że go ktoś śledził i trop w trop za nim postępuje. Wyszedłszy z kościoła kanonik zaczepiony został przez pomienioną osobę, która mu się dała poznać jako urzędnik policyjny, pytając go o nazwisko. Prałat wymówił swoje nazwisko. »Właśnie téż — rzekł mu urzędnik — proszę z sobą, jesteś pan aresztowany.« Prałat musiał iść z urzędnikiem i umieszczony został pod zamknięciem. Stawiony do protokułu otrzymał pozwolenie posłania do Rzymu depeszy telegraficznéj. Odpowiedź ztamtąd nadeszła w tych słowach: »Aresztowany jest istotnie prałatem i kanonikiem katedralnym Geissler zə Spiry.« Rzecz się wyjaśniła, że szukano właśnie wówczas Mazziniego, który jeździł po Włoszech za paszportem kanonika Geisslera ze Spiry o tem się policya toskańska dowiedziawszy, przytrzymała prawdziwego Geisslera za fałszywego.

Wiadomości literackie.

— »Przyrody i Przemysłu« rok III. wyszedł Nr. 2. i zawiera: Liebiga najnowsze listy chemiczne (dalszy ciąg) spolszczył Antoni Rose. — O zaćmieniu słońca i księżyca.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 12. Stycznia 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) po cenie wyższéj, na bieżący miesiąc $31\frac{5}{6}$—32 pł., na Luty 32—$\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$ pł., na wiosnę $33\frac{2}{3}$ pł., na Kwiecień Maj $34\frac{1}{6}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) żadna zmiana w cenach i odbycie, na miejscu (bez beczki) $13\frac{2}{3}$—$14\frac{1}{6}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $14\frac{7}{12}$ pł. i pien., $\frac{2}{3}$ list., na Luty $14\frac{5}{6}$ pien., $\frac{11}{12}$ list., na Marzec $15\frac{1}{2}$ pł., na Kwiecień $16\frac{1}{3}$ pł., na Kwiecień Maj $16\frac{7}{12}$ list., $\frac{1}{2}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 12. Stycznia.

Pszenica 50—64 tal.

Żyto $39\frac{1}{2}$—$40\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $39\frac{1}{4}$—39 tai., na Luty Marzec $39\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę $40\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec 41 tal.

Jęczmień 35—40 tal.

Owies 28—32 tal., na wiosnę $29\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $13\frac{1}{6}$ tal., na Styczeń $12\frac{11}{12}$ tal., na Styczeń Luty $12\frac{3}{4}$ tal., na Luty Marzec $12\frac{3}{4}$ tal., na Marzac Kwiecień $12\frac{3}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{1}{4}$ do $\frac{5}{6}$ tal.

Okowita bez beczki $18\frac{1}{8}$ tal., na Styczeń i Styczeń Luty $18\frac{1}{2}\frac{5}{12}$ tal., na Luty Marzec $18\frac{1}{2}$ tal., na Marzec Kwiecień 19—$18\frac{7}{8}$ tal., na Kwiecień Maj $19\frac{1}{4}$ do $\frac{7}{8}$ tal., na Maj Czerwiec $20\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 12. Stycznia.

Pszenica 57—60 tal., na wiosnę 63 tal.

Żyto 36—$36\frac{1}{2}$ tal., na Styczeń Luty $36\frac{1}{2}$ tal., na wiosnę 39 tal., na Maj Czerwiec 40 tal.

Przybyli do Poznania 13. Stycznia.

BAZAR. Węgierski z Targowéjgórki, Polczyński z Obornik, Persoz z Rudek.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Schneider z Bremy, Hirschfeld z Berlina, Kreyenberg z Brunświku, Dobrzycki z Baborowa, Walz z Góry, Hirse z Baborówka.
HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Wehrz z Duczna, Callmann, Appel i Lietzmann z Berlina.
HOTEL DU NORD. Moszczeński z Jeziorek, Glass z Kościana.
HOTEL PARYZKI. Stoss z Malczewa, Dzubek z Wrześni, Baranowski z Wągrówca.
POD CZARNYM ORŁEM. Szułdrzyńska z Pruśca, Clausen z Kościana, Suchorzewski z Puszczykowa, Raczyński z Orli, Modlinski z Kaczanowa.
HOTEL BERLINSKI. Göppner z Leszna, Beyer i Müller z Zawad, Wernelink z Kościana, Schmidt z Wschowy, Henning z Berlina.
POD BIAŁYM ORŁEM. Hildebrand i Kennemann z Obornik, Harmel z Leśniewa.

Sprostowanie. — W Nrze. 9. Gaz. W. X. Pozu. pod »Kroniką miejscową« z Poznania zamiast prelegnat czytaj prelegent.

SPRZEDAZ KONIECZNA.
Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 15. Listopada 1857.

Nieruchomość do Benjamina Goertz stolarza i żony jego Rozyny Beaty z domu Voigt teraz ich spadkobierców należąca, w Poznaniu na przedmieściu Rybakach pod Nr. 24. — na ulicy Wszystkich Św̆tych pod Nr. 3., za Bramką pod Nr. 2. — położona, oszacowana na 6655 Tal. 9 Sgr. 10 Fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być w nowym terminie na dzień 23. Lipca 1858. przed południem o godzinie 11téj i po południu w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych wyznaczoném, celem podziału sprzedana.

Wierzyciele, którzy dla pretensyi realnéj, z księgi hipotecznéj nie wynikającéj, zaspokojenia poszukują z summ szacunkowych, powinni się z pretensyami swemi do nas zgłosić.

Niewiadomi z pobytu interessenci:
niewiadomi spadkobiercy Roberta Juliusza Klutowskiego z Xiąża i stolarza Feierabend
zapozywają się niniejszém publicznie.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

W skutku obwieszczeń (względem nagrody za Satyrę, przeciw graniu w karty) umieszczonych w gazetach W. Ks. Poznańskiego Nr. 147. i 234.

Bezimienny, który złożył u mnie dwieście Złtp. postanowił tego roku co następuje:

1) Osądzić Satyry nadesłane do dnia 31. Grudnia 1857., raczy Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk W. Ks. Poznańskiego.
2) Satyra za najlepszą uznana, będzie własnością Tow. Przyjaciół Nauk W. Ks. Poznańskiego.
3) Wypłaci nagrody, podskarbi T. P. Nauk, u którego złożona jest.

Poznań, dnia 12. Stycznia 1858.
Heliodor Jan Hr. ***Skórzewski.***

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 13. Stycznia 1858 r. od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	9		2	11	3
Pszenicy sredniéj	2	4	—	2	7	—
Pszenicy ordynaryjnéj	1	25	—	2	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	10	—	1	12	—
Żyta lżejszego	1	8	6	1	9	—
Jeczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jeczmienia małego	1	5	—	1	10	—
Owsa, szefel	—	29	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Gorch na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	15	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt		—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80$\frac{0}{0}$ Tral. dnia 12. Stycznia	13	20	—	14	5	—
dnia 13.	13	20	—	14	5	—